



Przyjaźń i braterstwo.

Wiedomości dla

W Genewie już obradują nad sprawą zaprzestania doświadczeń nuklearnych

GENEWA (PAP) 21. 10.

W dn. 31 ub. m. rozpoczęła się w Genewie konferencja przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w sprawie zaprzestania doświadczeń nuklearnych. Na czele delegacji radzieckiej stoi S. Carapkin, na czele delegacji amerykańskiej doradca prezydenta Eisenhowera do spraw rozbrojenia J. Wadsworth, na czele delegacji brytyjskiej minister stanu w Foreign Office, D. Amshy-Gore.

SENS PROGRAMU ROLNEGO

Tytuł — zobowiązuje. Nie o konkretnych dyktandach, lecz w sprawie polityki rolnej, będącym przedmiotem, ale o tym, co stanowi ich sens i ich główną myśl przewodnią. Jest nią troska o zacieśnienie i wzbogacenie treści sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Troska głęboko uzasadniona w kraju takim jak Polska, w którym ludność rolnicza wytwarza poważną

część dochodu narodowego. Bez systematycznego wzrostu sił wytwórczych w rolnictwie, bez aktywnego udziału połowy niemal pracującej ludności — trudno mówić o budowie socjalizmu.

Nie tylko potrzeby chwili

Sojusz między klasą robotniczą a chłopstwem nie umacnia się za pomocą pięknych słów i uroczystych apelów. Trwałe porozumienie, trwałe współdziałanie pomiędzy nimi może pogłębiać się tylko na podstawie systematycznego, nieprzerwanego wzrostu produkcji rolnej. Tylko tą drogą osiągnąć można zaspokojenie potrzeb żywnościowych klasy robotniczej. I tylko tą drogą osiągnąć można — bez uszczerbku dla interesów pozostałych ludzi pracy — stałą poprawę położenia mas pracujących chłopstwa. Wzrost produkcji rolnej jest zarazem warunkiem zacieśnienia więzi partii tak z chłopstwem, jak i z klasą robotniczą, ponieważ autorytet partii rządzącej mierzy się m. in. tym, w jakim stopniu potrafi ona zapewnić robotnikom dostatek artykułów powszechnego spożycia.

Dlatego też stwarzanie warunków pobudzających systematyczny wzrost produkcji rolnej jest nie tylko potrzebą chwili, dyktowaną koniecznością usunięcia aktualnych zakłóceń w gospodarce narodowej. Zadanie to posiada zasadnicze znaczenie dla tempa budowy socjalizmu dla prawidłowych stosunków między dwiema podstawowymi klasami ludzkiej pracy i między partią a masami. Jest ono programowym zadaniem partii.

Zadania...

Nakreślając zadania w zakresie wzrostu produkcji rolnej, przedstawione do dyskusji Wytyczne wychodzą od stwierdzenia niezbędnych do zaspokojenia potrzeb.

I tak, aby zapewnić dalszą, stałą poprawę wyżywienia

ludności kraju, poziom spożycia mięsa w roku 1965 wzrosnąć powinien o około 23 proc., mleka — o około 19 proc., owoców i warzyw — przeszło dwukrotnie. Poważnie zwiększyć się musi również eksport produktów rolnych, zwłaszcza hodowlanych, co jest niezbędne dla zrównoważenia naszego napiętego bilansu handlu zagranicznego.

Te właśnie potrzeby nakazują, aby produkcja rolna w roku 1965 przekroczyła poziom produkcji osiągniętej w 1957 roku o 34 proc.

Przed wszystkim — poprzez wzrost plonów. W r. 1965 plony zbóż wyniosłyby 17,5 q z ha, ziemniaków — 160 q z ha i buraków cukrowych — 236 q z ha. Drugi podstawowy kierunek — to wzrost hodowli bydła, który zapewnić ma nie tylko zwiększenie produkcji mleka i mięsa, ale ilość obornika, wpłynie na wzrost produkcji roślinnej. Przy tym dalsze zwiększenie produkcji hodowlanej dokonywać się może tylko w oparciu o nasze własne zasoby paszowe, a nie kosztem zwiększenia importu zbóż. W roku 1965 osiągnąć chcemy 10,5 mln sztuk bydła, w tym 6,5 mln krów — a więc o blisko połowę więcej aniżeli wynosi obecny stan pogłowia. Pogłowia trzody

★ **Ciąg dalszy na str. 3**

Z ostatniej chwili

Panika w Los Angeles

NOWY JÓRK (PAP) 21. 10.

W Los Angeles wybuchła wielka panika. Wszystkie dzienniki popołudniowe przyniosły na pierwszych stronach pod olbrzymimi tytułami wiadomość o niebywałym wzroście radioaktywności w mieście. Jak wynika z oświadczenia burmistrza Los Angeles, Norrisa Poulsona, w wyniku ostatnich prób nuklearnych na pustyni Nevada, położonej zaledwie o 400 km od Los Angeles, na miasto spadły duże opady radioaktywne. Dopuszczalny stopień radioaktywności został przekroczony o 100 procent.

DZIŚ W NUMERZE:

■ Tydzień na świecie — str. 4

■ Przed premierą „Cyda” — str. 5

■ Stosunek państwa do kościoła we Francji — str. 3

■ Mała encyklopedia miast Białostoczczyzny — str. 4

■ Szlakiem wizyty delegacji PRL — str. 3

■ Polscy antropologowie w kraju piramid — str. 6

■ Przeczucia — str. 8

ODŁOGI ROBOTNICZEJ KULTURY

Cóż wiemy o nich ponadto, że są lepszymi lub gorszymi robotnikami? O tym, jak pracują — potrafiamy powiedzieć majstro-wole, potrafiamy z grubszą okrawką towarzysze w dyktandach, radzie zakładowej, organizacji partyjnej. O

tylicy. Ale teraz wszystko się rozleciało — stroje zmagazynowane...

Teraz robotnicy są tylko robotnikami, związanymi z zakładem 8-godzinna praca. A świetlica, która była sercem pracy kulturalnej dołóżdzkiej dzielnicy w Białymstoku i przyciągała do siebie całe rodziny robotnicze, stała się tylko zwykłym kinem



ym jednak, jacy są poza godzinami spędzonymi w fabryce, czym żyją, jakie są ich zainteresowania, pragnienia, ba, marzenia nie potrafi powiedzieć nikt.

— Wiem, że dwa lata temu w naszej fabryce wielu robotników czuło się jak w własnym domu. A ściślej mówiąc, w świetlicy — wspomina przewodniczący rady zakładowej w „Sklejkach”. — Bo jeżeli robotnik nasz sam nie czuł się dość młody na to, by występować w zespole chóralnym, tanecznym czy orkiestralnym, wciągał do niego swą córkę czy syna. To było jego ambicją, że rodzina musiała być reprezentowana w naszej fabrycznej świe-

związkowym. Bo tylko takie rozwiązanie znalazła rada zakładowa dla uretowania swej działalności.

Tak jest w „Sklejkach”. A u „Sierżana”, w Fabryce Przewodów i Uchwytów, w ZBM, we Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego i w dziesiątkach innych większych i mniejszych zakładach rozrzuconych w województwie białostockim?

Nic się nie dzieje...

Zagadnieniem kultury w środowisku robotniczym zainteresowała się ostatnie Komisja Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej.

★ **Ciąg dalszy na str. 4**

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POCYFICZNEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 266 (2221) 1-2. XI. 1958 r. Cena 40 gr.

NIEDZIELA

A JEDNAK ŻYJE

Wieś Nowosady pograżona we śnie. Spłątany snem zmęczony po pracy leśnej Klemens Treszczotko. Nie przeczuwa, że przesuwają się ostrożnie ludzkie sylwetki koło jego płotów, skradają się jak myśliwi, by nie wystraszyć zwierza. Pięciu weszło na podwórze. Obudzony pies zaczął głośno szczekać. Otoczyli dom. Jeden z nich mocno wali pięścią w drzwi. Klemens podniósł ciężko głowę i na wpół senny zawołał: — Mamo, zobaczcie, kto tam stuka i czego chce.

Staruszka zerwała się żwawo z łóżka i podeszła do okna.

— Kto tam? — spytała.

— Otwierać, otwierać — odezwwały się męskie głosy.

— Czego chcecie, kto tam? — powtórzyła.

— Psiakrew otwieraj! Otwieraj, bo wywalimy drzwi.



Policja, otwieraj — nalegali z zewnątrz.

Treszczotko był już na nogach. Zgrzytnęła zasuwa i do mieszkania weszło dwóch policjantów z paskami pod brodą.

— Klemens Treszczotko w domu?

— Jestem do waszej dyspozycji — odezwał się Klemens. — Ubieraj się, pojedziesz z nami.

— Dokąd o tój porze? — spytał.

— Nie mędrkuj, wkładaj szybko lachy — grozą policjanci.

— No cóż, jak wam tak się spieszy...

Ściągnął z pieca łykowe łapcie i pomału okręcał onucami nogi, związywał flegmatycznie rzemień.

— Żywiej — niecierpliwili się policjanci.

— Chwileczkę, nie tak ostro, zdążymy — mówił Treszczotko.

Tymczasem drugi policjant przeprowadzał powierzchnową rewizję w mieszkaniu.

Tej nocy aresztowano niemal wszystkich KPZB-owców i chłopów, podejrzanych o antyrządowe poglądy. Wśród aresztowanych znalazł się także Aleksy Treszczotko. Zastosowana tak zwana profilaktyka przed 1 Maja. Nieraz policja przed świętami rewolucyjnymi przeprowadzała masowe aresztowania.

W „defie” przechodzili próbę ognia ci, którzy dojrżeli i byli zahartowani, zniesli tortury wytrwale. Aleksego Treszczotkę poddali katowaniu. Wytrzymał, ale ból, jakiego doznał w czasie tortur, popchnął go do próby wyrwania się z rąk katów. Osadzony w osobnym pokoju, zapragnął ogromnie tylko jednego — uciec. Myśl o jutrzejszej katowni napawała go przerażeniem.

Co robić? — myślał leżąc. I oto wzrok Aleksego utkwiał na kominie. Wstał, obejrzał dokładnie. Duża muirowana rura. Otwór w suficie był wystarczający. Decyzja zapadła szybko. Z pośpiechem zaczął rozdrubiać rękoma twardą glinę. Robił to z wielką ostrożnością, by czasami nie usłyszał strażnika. Pot zalewał mu czoło. Otwór wciąż był niewystarczający. Trzeba wyjmovać kafle. Najtrudniej ruszyć pierwszą. Następne poszły już łatwiej. W pokoju pełno kurzu. Usłyszał ciężkie kroki na korytarzu. Serce silniejszym rytmem zaczęło mu bić. Jak otworzą i wejdą — przepałem. Ale kroki ucichły.

Treszczotko energiczniej zabrał się do pracy. — Muszę stąd się wydostać — stanowczo pomyślał. Po kilkunastu minutach wyciągnął rurę i przez otwór w suficie wy dostał się na strych. Zdjął dachówkę. Porwał szybko spodnie i marynarkę na paski. Związał je następnie, tworząc prowizoryczną linę, do zejścia ze strychu piętrowego domu. Jeszcze chwila i staną bosymi nogami na ziemi. Tylko w biegnie pobiegł ile sił w głąb ciemnej ulicy. Nocą dotarł do lasu. Czuł się tu już zupełnie bezpiecznie. Policja dopiero na drugi dzień stwierdziła ucieczkę Treszczotki.

Aleksy ukrywał się prze-

★ **Ciąg dalszy na str. 3**

Wiec przyjaźni w Kijowie

Drugi dzień pobytu polskiej delegacji partyjno-rządowej w Kijowie



W czasie pobytu w Gruzji delegacja polska zwiedziła Pałac Pionierów w Gruzji. NA ZDJĘCIU: Władysława Gomulka wśród pionierów. CAF — fot. Wdowiński

K.JÓW (PAP) 31. 10.

W pierwszym dniu pobytu na Ukrainie delegacja PRL złożyła wizytę pierwszemu sekretarzowi KC KP Ukrainy, łow. Podgornemu, przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, łow. Korolowemu i przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, łow. Kalencze. Wizyta trwała godzinę.

Do południa kierownicy Komunistycznej Partii Ukrainy i rządu ukraińskiego oraz liczne grono przedstawicieli władz ukraińskich wjechał z delegacją polską do koleżozu „Komunist” znajdującego się w pobliżu Kijowa.

Członkowie delegacji zwiedzili gospodarstwo. Na próbie komсомолек zaszklili na pamięć 11 drzewek w koleżozym Parku Przyjaźni, chozowym Parku Przyjaźni, do który okala nowy Dom Kultury.

W dniu 31 ub. m. przebywająca w ZSRR polska delegacja partyjno-rządowa z łow. Gomulka na czele w godzinach rannych zwiedziła kijowska fabrykę obrabarek i automów im. Gorkiego oraz złożyła wieńce u stóp Pomnika Chwały.

O godzinie 14 rozpoczął się wiec przyjaźni w Pałacu Październikowym. Widownia, która mieści 2,5 tys. ludzi, wypełniona była przez delegację i liczne grupy młodzieży, inżynierów i obywateli Kijowa, którzy w gorących słowach witała członków delegacji i przeżegnała ich polskimi wierszami przyjaźni.

Gdy nastąpiła przewodniczący udzielił głosu przewodniczącemu delegacji polskiej Władysławowi Gomulce, zebani na sali zgolowali mu

W dziesiątym dniu procesu Erica Kocha, zeznania składali dalsi świadkowie. Świadek Wincenty Romanowski, b. komendant obwołu AK na Wołyniu mówił o przesładowaniach Polaków, Ukraińców i Żydów. Jego zeznania zostały kłami wykrętnym wyjaśnieniem Kocha, który twierdził, że nie wiedział co działo się w rejonach zarządzanych przez niego. Św. Romanowski stwierdził, że w Równem naczy przeciw obłom rezydencji Kocha, znajdował się obóz jeńców radzieckich.

Największy statek w historii portu gdyńskiego

GDYNIA (PAP) 31. 10. 31 ubiegłego mies. zawiął do Gdyńni największy statek jaki w historii polskiej żegluga zjawiał się w trzask naszych portach. Jest to szwedzki m/s „Vistasvagg”, który przywiózł z Rio de

Na cześć III zjazdu Partii

★ O 3 miesiące skrócą budowę 2 szkół. ★ 125 izb ponad plan ★ 30 tys zł na Ośrodek Telewizyjny

Poważne zobowiązania przedzjazdowe podjęli pracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego. I tak na budowę szkół przeznaczono kwotę w wysokości 130 tys. zł, która powstanie w wyniku potrącenia z poborów 0,25 proc. do końca 1959 r. Uwzględniając również ciężką sytuację lokalną szkół w Białymstoku, postanowiono przyspieszyć o 3 miesiące termin oddania 2 szkół: przy ul. Konopnickiej i ul. Piasta.

Również, celem zobowiązaniem jest oddanie dodatkowo w tym roku 125 izb mieszkalnych, które będą możliwe dlatego, że przedsiębiorstwo zobowiązało się wykonać plan inwestycyjny do dnia 15 grudnia 1958 r., dając tym samym dodatkową produkcję wartości około 7 milionów złotych.

Założa zobowiązała się także skrócić cykl produkcyjny budowy hali w Zakładach im. Sierżana i przekazać jej do użytku o 5 miesięcy wcześniej, tj. 31 stycznia 1959 r., zamiast oddania jej według planu w lipcu 1959 r.

Założa budowy nr 352 budynku mieszkalnego przy ul. Dzierżyńskiego podjęła zobowiązanie skrócenia cyklu produkcyjnego (w stanie surowym) o 3 miesiące.

Rada Robotnicza postanowiła również przeznaczyć z funduszu zakładowego 30 tys. zł na budowę szkół oraz 30 tys. zł na budowę Ośrodka Telewizyjnego. (Rem)

Min. Rapacki powrócił z Oslo

Komunikat o rozmowach w 1959 r. min. Lange odwiedzi Polskę 31 października br. w godzinach południowych powrócił z Oslo do Warszawy minister Spraw Zagranicznych PRL — Adam Rapacki z małżonką oraz dyrektorem generalnym MSZ — amb. Przemysław Ogorodniński i dyrektorem parlamentu w MSZ — amb. Henryk Bierecki, którzy towarzyszyli ministrowi Rapackiemu w czasie oficjalnej wizyty w Norwegii.

OSLO (PAP) 31. 10. Po zakończeniu rozmów w Oslo został opublikowany następujący wspólny komunikat: w którym czytamy m. in.:

Obaj ministrowie dokonali wymiany poglądów na temat problemów międzynarodowych, jak również na sprawy dotyczące stosunków między obu krajami. Rozmowy między ministrami wykazały, że pomimo różnic ustrojowych między Polską a Norwegią, istnieje poważne możliwości współpracy obu krajów, korzystnej dla ich dwustronnych stosunków, jak również dla sprawy pokoju i poprawy sytuacji międzynarodowej.

Obaj ministrowie przedyskutowali zwłaszcza możliwość zmniejszenia napięcia w Europie, co obie strony uznają za ważne zadanie w obecnej sytuacji. Rozmowy doprowadziły do nia poglądów obu rządów i stworzyły lepsze podstawy do dalszych kontaktów, które postanowiono kontynuować.

Norweskimi ministrowi spraw zagranicznych P. Lange przyjął zaproszenie polskiego ministra Spraw Zagranicznych Rapackiego do złożenia rewizyjnej w Polsce w roku 1959.

Oslo, 30 października 1958 r.

WYWIATNIE Chwili

★ Londyn Zmarła tu nagle w swym mieszkaniu w Londynie 70-letnia znana powieściopisarka angielska Rose Macaulay. Była ona autorką przeszło 30 książek i 22 nowel.

★ Bonn Zachodnio-niemiecka 1000-motrowa o wyprawności 130 DWT zatonała w porcie przy ujściu do morza kanału, w którym przebiega w Związku Radzieckim. Goscie polscy witali są wzruszenie w języku polskim.

★ Sofia W dniu 31 ub. m. rozpadła się sekcja Jostina Zgromadzenia Ludowego Bułgarii.

★ Waszyngton Armia Lądowa USA podała, że w Stanach Zjednoczonych uruchomiono dalekopis, najszybszy w historii telekomunikacji. Aparat ten jest zdolny przekazywać tekst w tempie 3.000 słów na minutę.

★ Paryż W dniach od 3 listopada do 1 grudnia br. odbędzie się w Paryżu X sesja Konferencji Generalnej UNESCO.

W konferencji udział weźmie delegacja polska w składzie: przewodniczący delegacji: amb. Stefan Wierbiłowski, delegat: Antoni Słonimski, prof. dr Stanisław Lorentz — prof. dr Adam Schaff i Mirosław Żulawski.

Przemysł węglowy wykonał plan października

KATOWICE (PAP) 31. 10. 31 października br. przemysł węglowy, w kilka godzin przed zakończeniem ostatniej zmiany, wykonał plan wydobycia węgla. Dzięki temu wydobycie zostało ok. 33 tys. ton ponad plan październikowy.

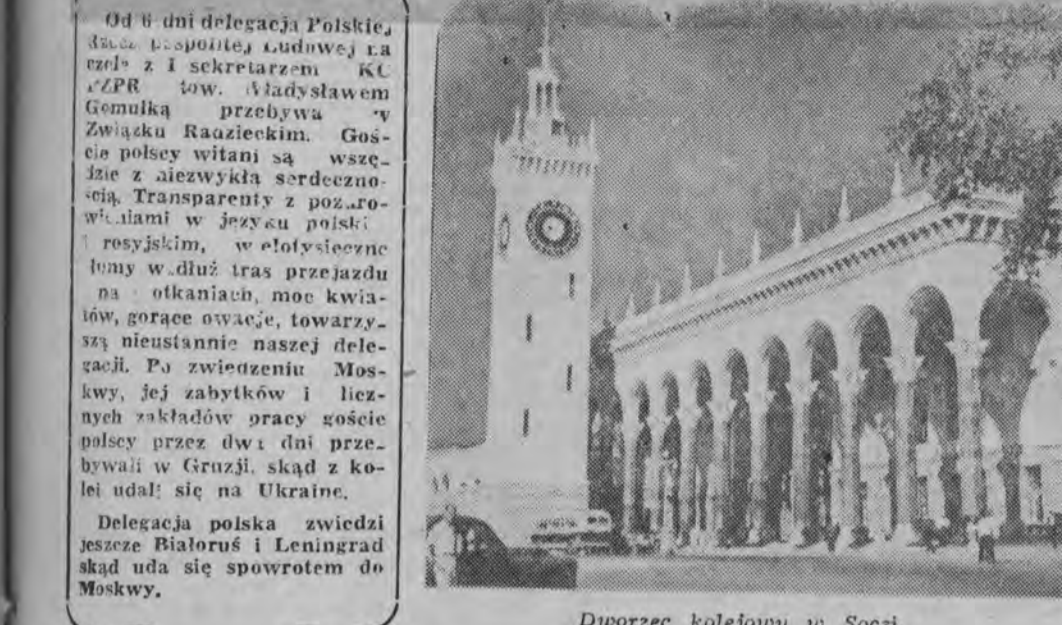
Terminowe wykonanie planu zawiązała przemysł węglowy m. in. poważnym wysiłkiem załóg, które podjęły czyn przedzjazdowy.

W FSC-Lublin Pierwsze „Zuki”

LUBLIN (PAP) 31. 10. W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie wyprodukowano pierwszy 11 sztuk serii próbnej samochodów dostawczych noszących nazwę „Zuki”.

Do końca br. FSC wyprodukuje ok. 40 samochodów „Zuki”, a plan na rok przyszły, przewidują wykonanie 1000 sztuk tych samochodów.

Przez miasta i wsie wielkiego Kraju Rad



Dworzec kolejowy w Soczi.

Od 6 dni delegacja Polska, która w składzie: przewodniczący delegacji: amb. Stefan Wierbiłowski, delegat: Antoni Słonimski, prof. dr Stanisław Lorentz — prof. dr Adam Schaff i Mirosław Żulawski.



NA ZDJĘCIU: Leningrad, Most Aniczkowa.



NA ZDJĘCIU: omach Białostockiego Państwowego Teatru Opery i Baletu w Mińsku. FOT — CAF

Przez miasta i wsie wielkiego Kraju Rad. Szlakiem wizyty delegacji PRL.

Proces licytacji życia politycznego, kulturalnego i naukowego w Francji liczy już sobie setki lat historii. Jego początki zawarte są w postępującej od XV w. likwidacji średniowiecznych korporacyjno-trybunackich form organizacji życia publicznego i gospodarczego, a także w towarzyszącej tym przemianom likwidacji średniowiecznych wyobrażeń o istocie

Stosunek państwa do kościoła we Francji

Proces licytacji życia politycznego, kulturalnego i naukowego w Francji liczy już sobie setki lat historii. Jego początki zawarte są w postępującej od XV w. likwidacji średniowiecznych korporacyjno-trybunackich form organizacji życia publicznego i gospodarczego, a także w towarzyszącej tym przemianom likwidacji średniowiecznych wyobrażeń o istocie

A JEDNAK ŻYJE

Alleksy kochał Marysię, a ona też nie kryła swego uczucia. — Oj, Aloszka. Jak dobrze, że jesteś przy mnie. Choć na chwilę zapomnę o rzeczywistości — mówiła Marysia. — Długo nie będę przy tobie. — Oj, Aloszka, jak dobrze, że jesteś przy mnie. Choć na chwilę zapomnę o rzeczywistości — mówiła Marysia. — Długo nie będę przy tobie. — Oj, Aloszka, jak dobrze, że jesteś przy mnie. Choć na chwilę zapomnę o rzeczywistości — mówiła Marysia. — Długo nie będę przy tobie.

Ciekawe plany „Polski ch nagrań”

„Polskie Nagrania” w tym roku wyprodukowały 2 mln sztuk, w roku bieżącym — 4 mln, w roku przyszłym ilość ta wzrośnie do 5 mln. Obecnie produkuje się głównie płyty tzw. długogrające, które zeszłego roku przynosiły chemicy planie rozpoczęcia produkcji mas kopierowej już w roku przyszłym; będą to jednak dopiero próby. Toż obecnie wprowadza się ulepszenia, mające na celu doznać poprawę jakości produkowanych płyt.

Troska o polepszenie jakości płyt idzie w parze z rozszerzeniem planów nagrań. Na Zachodzie stosuje się coraz częściej tzw. nagrania stereofoniczne, przy których dźwięk zapisywany jest nie poprzez jeden kanał, lecz przez kilka. Daje to wrażenie większej „plastyczności” dźwięku. „Polskie Nagrania” zakupiły w zakładach „Telefunken” urządzenia do zapisu stereofonicznego i w przyszłym roku będą już wypuszczały płyty nagrane tym systemem. Przy nagraniu płyt stereofonicznych nagrane zostaną m. in. dzieła Chopina, których pełne wydanie ukłonezone zostało do roku 1980, to znaczy do Roku Chopinowskiego.

„Polskie Nagrania” wystąpiły wspólnie z TWP do wydania płytoteki nauki języków obcych. Pierwsze płyty z językami: angielskiego, francuskiego i niemieckiego ukaza się w I półroczu 1959 r. Na zamówienie Ministerstwa Oświaty nagrano już także najcenniejsze utwory prozy i poezji polskiej w wykonaniu wybitnych aktorów, jako pomoc w nauce szkolnej.

„Polskie Nagrania” w tym roku wyprodukowały 2 mln sztuk, w roku bieżącym — 4 mln, w roku przyszłym ilość ta wzrośnie do 5 mln. Obecnie produkuje się głównie płyty tzw. długogrające, które zeszłego roku przynosiły chemicy planie rozpoczęcia produkcji mas kopierowej już w roku przyszłym; będą to jednak dopiero próby. Toż obecnie wprowadza się ulepszenia, mające na celu doznać poprawę jakości produkowanych płyt.

„Polskie Nagrania” w tym roku wyprodukowały 2 mln sztuk, w roku bieżącym — 4 mln, w roku przyszłym ilość ta wzrośnie do 5 mln. Obecnie produkuje się głównie płyty tzw. długogrające, które zeszłego roku przynosiły chemicy planie rozpoczęcia produkcji mas kopierowej już w roku przyszłym; będą to jednak dopiero próby. Toż obecnie wprowadza się ulepszenia, mające na celu doznać poprawę jakości produkowanych płyt.

dobrych, że w wnętrzu pieca, uderzył mu w twarz. — Co ty robisz? Zwirował, ucieknij się! Krzyknęła i nie dokończyła. Chciała wymówić, że matka dała chleb piekła. — Cicho — przerwał jej Aleksy, — idź już otwierać. Aleksy siedział w silnie ogrzanym piecu, a tymczasem policja przeprowadza rewizję. Komendant policji zbliżył się do Marysi i zapytał: — Gdzie schowałaś Treszczotkę? Musi tu być! — tym momencie podchodził policjant, przeżył się i melduje, — na strychu nikogo nie ma. Twara Marysi była biała, a cała trzęsła się nie z obawy o siebie, lecz z obawy o życie Aloszki. Policja nie znalazła zbiegła, opuściła wreszcie mieszkanie. Marysia rzuciła się do kuchni, otworzyła drzwi i ujrzała leżącego w piecu Aloszka. — Nie żywi! Krzyknęła zrozpaczona Marysia. Skoczyła do pieca. Wydziało Aloszka. Położono na łóżku i zaczęto okładać głowę mokrym ręcznikiem. Ruszył ręką. — Mama, mama — żyje! — zawołał z radością Marysia. Za chwilę otworzył oczy. Przed nim młota. Ale powoli zaczyna odróżniać twarz i światło natłowej lampy. Słyszy wyraźnie głos Marysi: — Żyje!.. A jednak żyje!.. B. NIKITUK

SENS PROGRAMU ROLNEGO

„Ciąg dalszy ze str. 1” widać się równoległe drobnotrowe w przejawach całej gospodarce rolnej. Podjęcie koncepcji o równorzędności i socjalistycznej drogi rozwoju naszego rolnictwa. W praktyce obie te koncepcje sankcjonują politykę i wysiłek na wsi — zamykają drogę postępu dla całej gospodarki narodowej. Są one z gruntu sprzeczne z linią naszej partii, która jako cel swój wytknęła osiągnięcie pełnej sprawiedliwości społecznej na podstawie całkowitej rewolucji technicznej i kulturalnej.

„Ciąg dalszy ze str. 1” widać się równoległe drobnotrowe w przejawach całej gospodarce rolnej. Podjęcie koncepcji o równorzędności i socjalistycznej drogi rozwoju naszego rolnictwa. W praktyce obie te koncepcje sankcjonują politykę i wysiłek na wsi — zamykają drogę postępu dla całej gospodarki narodowej. Są one z gruntu sprzeczne z linią naszej partii, która jako cel swój wytknęła osiągnięcie pełnej sprawiedliwości społecznej na podstawie całkowitej rewolucji technicznej i kulturalnej.

„Ciąg dalszy ze str. 1” widać się równoległe drobnotrowe w przejawach całej gospodarce rolnej. Podjęcie koncepcji o równorzędności i socjalistycznej drogi rozwoju naszego rolnictwa. W praktyce obie te koncepcje sankcjonują politykę i wysiłek na wsi — zamykają drogę postępu dla całej gospodarki narodowej. Są one z gruntu sprzeczne z linią naszej partii, która jako cel swój wytknęła osiągnięcie pełnej sprawiedliwości społecznej na podstawie całkowitej rewolucji technicznej i kulturalnej.

„Ciąg dalszy ze str. 1” widać się równoległe drobnotrowe w przejawach całej gospodarce rolnej. Podjęcie koncepcji o równorzędności i socjalistycznej drogi rozwoju naszego rolnictwa. W praktyce obie te koncepcje sankcjonują politykę i wysiłek na wsi — zamykają drogę postępu dla całej gospodarki narodowej. Są one z gruntu sprzeczne z linią naszej partii, która jako cel swój wytknęła osiągnięcie pełnej sprawiedliwości społecznej na podstawie całkowitej rewolucji technicznej i kulturalnej.

„Ciąg dalszy ze str. 1” widać się równoległe drobnotrowe w przejawach całej gospodarce rolnej. Podjęcie koncepcji o równorzędności i socjalistycznej drogi rozwoju naszego rolnictwa. W praktyce obie te koncepcje sankcjonują politykę i wysiłek na wsi — zamykają drogę postępu dla całej gospodarki narodowej. Są one z gruntu sprzeczne z linią naszej partii, która jako cel swój wytknęła osiągnięcie pełnej sprawiedliwości społecznej na podstawie całkowitej rewolucji technicznej i kulturalnej.

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

Owocna wizyta
Wizyta ministra Rapackiego w Norwegię dobiegła końca. Opublikowany w czarnej kopertce komunikat świadczy o tym, że była to bardzo owocna wizyta.

Przełotczy
Papież
W ubiegłym tygodniu dokonano wyboru nowego papieża.

Zagran ca o procesie Kocha
Cały świat żywo interesuje się procesem Kocha. Dziś podajemy głosy prasy francuskiej.

Hussein bez opieki
20 października wojska brytyjskie opuściły całkowicie Jordanię.

Konferencja mocarstw atomowych
31 października rozpoczęły się w Genewie obrady przedstawicieli trzech mocarstw atomowych na temat opracowania układu o zaprzestaniu doświadczeń nuklearnych.

Jako jedna nadzieja
Jako jedna nadzieja na przyszłość w polityce międzynarodowej, w tym czasie konferencji, a wyjątkowo wiodącego rolę pełnił Czarnikow.

Jego jedna nadzieja
Jego jedna nadzieja na przyszłość w polityce międzynarodowej, w tym czasie konferencji, a wyjątkowo wiodącego rolę pełnił Czarnikow.

Kilkanaście dni temu
Kilkanaście dni temu Związek Radziecki odrzucił propozycję USA i W. Brytanii zawarcia układu na rok ZSRK.

ODŁOGI ROBOTNICZEJ KULTURY

wszędzie 80 proc. księgozbioru stanowi tzw. „cegia”
W jednej z ełckich świetlic polecono, że na 800 tomów przypada 60 pozycji beletrystyki.

Przewidywalni
Przewidywalni, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

Przełotczy
Przełotczy, że odwiedzanie świetlic zajmie kilka wieczorów. Nieoczekiwanie wizytacyjni wspanie skończyli już pierwszy dzień.

POLSKO-RADZIECKA WSPÓŁPRACA KULTURALNA

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną
Ważną i stale rozszerzającą się dziedziną stosunków polsko-radzieckich jest wymiana w dziedzinie literatury i sztuki.

MALĄ ENCYKLOPEDIĄ MIAST BIAŁOSTOCZCZYN

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza
Dziesiątka leżąca nad rz. Biebrza, w odległości 24 km na południowy wschód od Augustowa.

PRZED PREMIERĄ „CYDA”

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

Karolina Lubieńska — o sobie i reżyserii
Charakterze aktora i reżysera.

NOWINKI MEDYCZNE

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

KOMÓRKA FOTOLEKTRONICZNA ZAMIAST OKA
Amerykański neurofizjolog J. C. Bulton przeprowadził ostatnio ciekawy eksperyment mający na celu zastąpienie oka komórką fotoelektryczną.

Stosunek państwa do kościoła we Francji

podlega karze więzienia od 3 miesięcy do 2 lat. Podobnie, zgodnie z artykułem 34, „Duchowny, który w miejscu odprawiania kultu publicznego, obraził lub zniewążył obywatela pełnoletniego służby publicznej” podlega karze więzienia od 6 dni do 2 miesięcy.

Zasadą świeckości życia publicznego ujęta jest też generalnie w 1 artykule konstytucji z 29.IX.1946 r. „który głosi: „Francja, która jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną”. Sformułowanie to prawie w identycznej wersji zostało zachowane w ostatnio uolnowanej konstytucji francuskiej.

Zasadą świeckości życia publicznego ujęta jest też generalnie w 1 artykule konstytucji z 29.IX.1946 r. „który głosi: „Francja, która jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną”. Sformułowanie to prawie w identycznej wersji zostało zachowane w ostatnio uolnowanej konstytucji francuskiej.

Zasadą świeckości życia publicznego ujęta jest też generalnie w 1 artykule konstytucji z 29.IX.1946 r. „który głosi: „Francja, która jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną”. Sformułowanie to prawie w identycznej wersji zostało zachowane w ostatnio uolnowanej konstytucji francuskiej.

Zasadą świeckości życia publicznego ujęta jest też generalnie w 1 artykule konstytucji z 29.IX.1946 r. „który głosi: „Francja, która jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną”. Sformułowanie to prawie w identycznej wersji zostało zachowane w ostatnio uolnowanej konstytucji francuskiej.

Zasadą świeckości życia publicznego ujęta jest też generalnie w 1 artykule konstytucji z 29.IX.1946 r. „który głosi: „Francja, która jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną”. Sformułowanie to prawie w identycznej wersji zostało zachowane w ostatnio uolnowanej konstytucji francuskiej.

PRZECZUCIA

(Kilka miesięcy temu dziennik „Prawda” opublikował dwa duże odcinki utworu świetnego pisarza radzieckiego, M. Szołochowa, zawierające dalszy ciąg przeabawnych perypetii dziadka Szczupaka, jednego z bohaterów utworu „Zorany ugor”. Tłumaczenie tej pracy M. Szołochowa publikować będziemy przez kilka tygodni w numerach niedzielnych. — Red.)

Od niedawna dziadkowi Szczupakowi nie dopisywało szczęście. Ale ostatnio wszystko zdawało się być utkane z większych i mniejszych przykrości, ba, rzecz można powiedzieć do tego stopnia, że pod koniec tego dnia, Szczupak do reszty zmęczony przeżyciami, stał się jeszcze bardziej przesądny niż kiedykolwiek...

Nie, nie powinien być tak łatwo ulec Dawidowowi i zgodzić się na wyjazd do stacji. Od samego rana wszystko zapowiadało się przecież jak najgorzej...

Od podwórza zarządu kolchozu dziadek Szczupak pojechał trochę stępa, zatrzymał żrebec na środku drogi i nie schodząc z linijki zgarbił się i zastąpił w głębokiej zadumie... Bo też naprawdę miał o czym myśleć. „Śniło mi się przed świtem, że gonili mnie pstrokaty wilk. Dlaczego pstrokaty? A niby też dlaczego miał właśnie mnie gonić? Jakby prócz mnie mało ludzi było na świecie! Niech by sobie kogo innego gonili, kogoś młodego rzęskiego, a ja bym z boku tylko popatrzył. A tu, proszę bardzo, nawet we śnie muszę za innych odpowiadać! Szczereze powiedziałem, że na nic mi takie igraszki. Budzę się, serce wali, mało z piersi nie wyskoczy; też mi przyjemność taki sen niech go licho weźmie! A dlaczego to właściwie ten wilk był pstrokaty a nie, dajmy na to, szary? Jaka to wróżba? O to właśnie chodzi, że to nic dobrego nie wróży. Widać przecież moje do chrzanu i jazda z jakimś tam łajdakiem wyjdzie mi bokiem, nie inaczej. A jak to było na jawie? To kaszkietu znaleźć nie mogłem, to kapciucha, to kapoty... Tak że, same złe znaki... Nie trza mi było upokarzać się przed Dawidowem i nie trza było w ogóle z miejsca ruszać...” — smętnie rozmyślał dziadek Szczupak, spoglądając to na piaszczystą ulicę, to na różnej maści cielęta, wylegujące się w cieniu chruśniaka, to na koziołkujące w przydrożnym pyłe wróble.

W pewnej chwili zdecydował się nawet zawrócić, ale gdy przypomniał sobie o niedawnej sprzeczce z Dawidowem, zmienił na gładzie zdanie. Wówczas, tak jak i dziś, drewniany zły przecięciem, odmówił wyjazdu do brygady, tłumacząc się po prostu przykrym snem. Kiedy jednak spostrzegł, że dobre zazwyczaj i łaskawe oczy Dawidowa pociemniały nagle, stały się zimne i kłujące, Szczupak wystraszył się i błagalnie mrugając oczkami powiedział:

„Szymonku, rozpaczy ty moja! Powyjmij ty z oczu te igielki! Oczy twoje są teraz jak u podwórzowego brytana takie złe i ostre! A wiesz przecież, że strasznie nie cierpię tych przeklętych paszytów na łanuchach, co to warczą i szczekają na ludzi. Pojedź, czort z tobą, skoro się już tak sprzeciwiasz i upierasz. Ale jak się nam co w drodze przytrafi — to za nic nie odpowiadamy!”

Wysłuchawszy dziadka, Dawidow uśmiechnął się, a oczy jego stały się natychmiast jak przedtem wesolutkie. Klepnął dziadka ciężką dłońią po chudych, dudniących głucho plecach i rzekł: „To jest właściwa gadka, fakt! Jedźmy stary. Przed twoją staruchą za twoje bezpieczeństwo odpowiadamy ja, a o mnie się nie martw”.

Przypomniałszy sobie o tym wszystkim, dziadek Szczupak uśmiechnął się i już bez dalszego zleknięcia tracił żrebec lejcami. „Pojadę do stacji! Chrzan z nimi, z tymi przecięciami. A jak się co stanie, niech Dawidow odpowiada, ja odpowiadac za byle paskudztwo, jakie mi się w drodze może przytrafić nie mam zamiaru! Zresztą Dawidow dla mnie chłop niezły, nie ma go co krzywdzić”.

Nad chutorem po rannej krzątaninie, jeszcze ciągle stał się gorzkawy, kiziatkowy dymek; lekki wiaterek rozwiewał nad drogą mdły zapach kwitnącej lebiody, a od obór obok których przejeżdżał dziadek Szczupak, ciągnęło znajomym mu od dzieciństwa z naczem krowiego łajna i parującego mleka.

Staruszek z przyzwyczajenia poglądził rozwichrzoną bródke i spojrzal na miły jego sercu chutor; raz nawet, przewyciężywszy lenistwo, machnął batem, by przepędzić spod kół linijki zczepione w czupurnej walce wróble; przejeżdżając obok podwórza

Antypa Gracza, wciągnął chciwie zapach świeżo upieczonego chleba i drażniący aromat palonych liści kapusty, na których gremiaczeńskie kobiety zwykły wypiekać chleb, — i dopiero wtedy przypomniał sobie, że nie jadł nic od wczorajszego południa. Poczul więc taki głód, że jego bezzębne usta napelnily się śliną, a w dołku ścisnęło go coś mdło i boleśnie.

Zawróciwszy żrebec w zaułek, dziadek Szczupak skierował się w stronę swojego podwórza, gdyż miał ochotę coś przelknąć przed wyjazdem do stacji. Już z daleka zauważył, że z komina jego chaty nie idzie dym i z uśmiechem zadowolenia pomyślał: „Obrządziła się moja starucha ze śniadaniem, teraz sobie odpoczywa. Żyje ona ze mną, jak jaka wielka księżna. Nie ma żadnych trosk...”

Niewiele trzeba było Szczupakowi, by ze stanu przygnębienia i smutnych rozmyślań od razu przejść w błogi i beztroski nastrój. Od dzieciństwa miał już taką naturę. Leniwie poruszając lejcami rozmyślał: „A przez cóż to ona tak żyje jak ptak niebieski? Jasne, że przeze mnie! Nie darmo zimną cieluszkę zarząłem — jak Bóg na niebie — nie darmo! Ot, jakie to życie ma moja starucha bez cieluszki! Obrządzi się i na bok. A tak, wyrosłaby z cieluszki krowa, wstawaj wtedy o świecie, dój ją, przeklętą, zapędzaj w tabun, a ona ci w dzień zabyczy, zacznie uciekać od much i zjawi się, miłutka, w domu. Znow ją wypędzaj, szykuj karmę na zimę, gnój po niej uprzętą, to znow chlew jej pokrywaj kamyszem albo siomą... Czysta kpina!”

A i owieczki wszystkie przetrzebilem. Jeszcze lepiej zrobiłem! A, bo wypędz to na pastwisko i boleję, o nie przeklęte, dusza: żeby się od stada nie odbiły, albo żeby ich wilk nie porwał. Nie warto, by od takiego paskudztwa dusza bolała, nabołałem się i tak aż nadto za swoje życie, a duszyczka od tego już cała dziurawa, jak stara onuca. Dobrze, że i prosiaka w gospodarstwie nie ma. Bo na diabła mi ten prosiak potrzebny? Po pierwsze, jak się słoniny objem, pieczone mnie zgaga, a po drugie, czym bym tego drania karmił, kiedy mam nie więcej jak ze dwie garści mąki w zapasie? On by mi tu tera z głodu sztywniał i duszę by ze mnie swoim piśkiem wydzierał... Zresztą, świństwo to żywina słaba: albo dżuma ją zwali, albo inne, temu podobne różę się jej czepiają. Chowaj takie paskudztwo i czekaj, j...”



smrodu od niej na całe podwórze, nie odchłniesz. A tak, mam wokół świeżutkie powietrze, trawką pachnie, warzywami i temu podobnym, dzikim konopiem. Przepadam ja grzeszny za czystym powietrzem! Niech będzie po trzykroć przeklęty, ten pro-

siak, żeby ja za niego taką męczeńską katorgę miał znośić. Teraz chodzą sobie po podwórku dwie czyściutkie kureczki, a z nimi kogucik; na nasz ze staruchą wiek w zupełności wystarczy tego stworzenia. Niech się młodzi bogacą, nam bogactwo niepotrzebne.

Ba, nawet Makaruszka mnie chwalił i mówił: „Ty dziadku, stałeś się prawdziwym proletariuszem; dobrze zrobiłeś, żeś się zrzekł drobnej własności: A ja mu na to z serdecznym westchnieniem powiedziałem: może to i przyjemnie zaliczać się do proletariatu, ale nie zgadzam się siedzieć całe życie na kwasie i postnym kapuśniaku. Bóg z nim, z tym proletariatem; jeśli na dniówkę nie będą dawać jakiego mięsiwa, albo powiedzmy, słoniny do kraszenia kapuśniaku, to ja najzwyczajniej, do zimy mogę nogi wyciągnąć. A wtedy, jeżeli mnie korzyść z proletariackiego tytułu? Zaczekam do jesieni, zobaczę jak będzie wyglądała moja dniówka, bo jak co, to znow pójde w drobne posiadaczce”.

Dziadek Szczupak zamyślił się i głośno powiedział: Ciężkie nasze grzechy z takim nieurządzoneym życiem! Wszystko idzie jakos po nowemu, z jakimś niezrozumieniem, z jakimiś wykrętami jak u dobrego tancerza...

Przywiązał żrebec do chruśniaka, otworzył zmuszając bramkę i krokiem powolnym, prawdziwie gospodarskim, skierował się, po porośniętej krwawnikiem ścieżce, w stronę ganku.

W kuchni panował półmrok. Drzwi do izby były zamknięte. Dziadek Szczupak położył na ławce płaską jak placek zatłuszczoną czapkę i bał, z którym nie rozstawał się ani na chwilę, rozejrzal się i na wszelki wypadek zawołał:

— Starucha! Żyjesz?

Z izby dał się słyszeć słaby głos: Oj! Ledwo żyję... Leże od wieczora, głowy nie podniosę. Wszystko mnie boli, nie mam siły, i tak marzną, że nawet pod kożuchem nie mogę się zagrzać. Nic innego, tylko lichorotka się do mnie przyczepiła... A ty, stary, po coś tu przyszedł?

Szczupak otworzył na oścież drzwi do izby i stanął w progu.

— Jadę teraz do stacji, zajechałem cokolwiek przegrzyć na drogę.

— Za jakąż to potrzebą jedziesz? Szczupak, udając ważniaka, poglądził się po bródce i od niechcenia odrzekł:

— Czeka mnie delegacja na rychtyk, jadę po mierniczego. Towarzysz Dawidow mówi do mnie: „Jeśli już ty, dziadku, mi go nie dostarczyś, to nikt mi go nie dostarczy”. Mierniczny jest jeden na cały powiat, a to mój znajomy, ten cały Szportnoj, toteż ze względu na mnie na pewno przyjdzie — wyjaśnił Szczupak i przeszedł na ton służbowy: szykuj no cokolwiek zjeść, czas nagli.

Starucha jeszcze raz steknęła: „Och, głowo ty moja nieszczęsna, Czymże ja cię nakarmię? Nic przecież nie szykowałam, ani nawet w niecu nie rozpałam. Idź, zerwij ogóreczków na grządce, zsiadłe mleko jest w piwnicy, sąsiadka wczoraj przyniosła.”

Dziadek Szczupak wysłuchał swej połowicy i z nietajoną pogardą burknął:

— Świeże ogóreczki, a do nich kwaśne mleczko? Całkiem zwarłowałaś, stara astrolabio. Chcesz, żebym cały swój autorytet stracił? Wiesz przecież, że na żółdek strasznie słaby, a od takiego wikt do reszty mnie w drodze roznieś; co ja wtedy w stacji zrobię? Spodnie będę w garści nosił? A mnie od koni na krok odejść nie wolno, to co mi zostanie? Pożyb się ostatniego autorytetu, tak, po prostu na ulicy! Najpokorniej dziękuję! Korzystaj sobie sama ze swych ogóreczków i zalewaj je zsiadłym mleczkiem, a ja wołę nie ryzykować! Zdanie moje to nie żarty, samego towarzysza Dawidowa wożę i ryzykować twoimi ogóreczkami nie mogę. Zrozumiałaś, stara adrobacjo?

Wtem stare, drewniane łóżko podejrzliwie pod staruchą zaskrzypiało, a dziadek Szczupak nadstawił ucha. Nie zdążył jeszcze zakończyć swych wywodów, jak w staruszcze zaszła nagle zadziwiająca zmiana: wyskoczyła szybko z łóżka, wzięła się pod boki, pełna oburzenia i stanowczości. Jej słaby przed chwilą głos, przybrał niemalże metaliczne brzmienie, gdy odsunawszy na bok chustkę na głowie, zagadała:

— A ty, stary, pieńku, coś chciał, żebym cie kapuśniakiem na mięsie karmiła? Albo może placeków z kajmakiem ci się zachciało? Ślad ja tego wszystkiego nabiorę? U ciebie w komorze nie ma nic, oprócz myszy, a i te z głodu zdychają. Długo jeszcze będziesz ty mnie różnymi, plugawymi słowami paskudził? Jakaż ja dla ciebie astrolabia czy pro-

bacja? Nauczyl cie ten Makarka Nagulnow różne niepotrzebne książki czytać, a tyś jopolie zadowolony? Ja, prawa żona twoja, całe swoje babskie życie uczciwie przeżyłam z tobą, ty soplu niestrącony, a ty mnie na starość nie wiesz jak nazwać?

Sprawa przybrała dla Szczupaka niespodziewanie złowieszczy obrót — postanowił więc ustąpić w głąb kuchni. Zrecznie cofając się, ugodowo powiedział:

— No, starczy, starczy już, stara! To nie żadne obraźliwe słowa, tylko po uczonemu coś w rodzaju nieszczośliwego nazwania. To wszystko jedno: co duszka moja, a co astrolabia... Po prostu mówię się „duszko moja”, a po książkowemu wychodzi „aprobacja”. Dalibóg, nie tze, tak napisano w grubej książce, która mi Makaruszka dał przeczytać, na własne oczy widziałem, a ty już myślisz diabli wiedza co. Oto, co właściwie znaczy twoja całkowita likwidacja analfabetyzmu! Uczyć się trzeba, tak jak ja, wtedy i ty będziesz moją z siebie jakieś słowo wykrztusić nie gorzej ode mnie, fakt!

Głos Szczupaka był tak sugestywny, że starucha ostryła w swej złości i wpatrując się w męża westchnęła:

— Późno mi już do nauki i na nic zresztą. A i tobie, stary przyku, własnym językiem



trza gadać, bo ludziska się z ciebie, jak z prawdziwego durnia śmieją.

— Śmiech to zdrowie — odrzekł pojednawczo dziadek Szczupak i zakończył sprzeczke.

Długo i dokładnie kruszył do niewielkiej miski z zsiadłym mlekiem kawalek czerstwego chleba, potem jadł powoli i patrząc w okno rozmyślał: „Po kiego diabła mi do tej stacji spieszyć? Kiedy człowiekowi przyjdzie umierać i trza mu komunie z namaszczaniem dawać — wtedy pospieszyć się trzeba. A Szportnoj — mierniczny, a nie pop, i Dawidow zresztą nie ma zamiaru umierać, po jakie więc licho mam się gorączkować? Zdożymy wszyscy na tamten świat; po śmierci na razie jeszcze nikt w kolece nie stał... Tak, wyjadę teraz z chuturu, zawrócę w jakikolwiek wawóz, żeby mnie żaden diabeł nie spotkał i pośpie sobie ile mi się zechce, a koniska w tym czasie trawki poszczypią. Pod wieczór przyjadę do brygady Dubcowa, Kunriandówna da mi na pewno kolację, a chłodkiem, nocka przyjadę do stacji. A gdyby — nie daj Boże — Dawidow się o tym dowiedział — wviasnie mu prosto z mostu: „zabijcie waszego przeklętego kozła Trofima — wtedy i ja w drodze snaj nie będę. Ciała noc ełka to draństwo kole mnie po stanie, jakie to może być sen? Zdenerwowanie, więcej nic!”

Rozpogodziwszy się myślą o perspektywie przyjemnej gościny u Dubcowa, Szczupak uśmiechnął się, lecz starucha i tym razem zepsuła mu humor.

— Czeróż tak żujesz, jak snaralżowany? Wysłali cie, to się nie grzeb jak żuk w gnoju, tylko jedź, a szybciej! A durne książkowe słowa z głowy wylbij i nie powtarzaj mi ich, bo pochodzą no twoim karku rosacz, wiedz o tym, stary durniu!

— Każdy kij ma dwa końce — cichutko zamruczał dziadek Szczupak.

Zauważywszy jednak gniewne zmarszczki na twarzy swojej władczyni, szybko wy-siorbał resztkę mleka i pozeniwał się:

— Ty już leż moja miła, niepotrzebnie nie wstawaj, choruj sobie na zdrowie, a ja poszedłem.

— Z Bogiem! — niezbyt łaskawie pożegnała go starucha i odwróciła się plecami.

(Uciąg dalszy za tydzień)